Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 groszy.
Nr. 11. Zamość, niedziela 16 marca 1930 r. Rok II.

SŁOWO ZAMOJSKIE

Tygodnik, poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym, naukowym i literackim.

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe (Asnyk).

Bławatnice — Jedwabnice

W języku staropolskim, jak do dziś dnia u ludu, dochowało się określenie przymiotnikowe „bławe". Oznacza ono kolor słaby, jaki dziś zowiemy modry. Lud mówi: Świece bławo świecą", a zatem blado, niebieskawo. Barwa z czasem błękitna jako niebieska, czyli bława, spowodowała nazwę „bławat", która od czasów najdawniejszych do najpóźniejszych wniknęła tak głośno w nasze życie narodowe. Odświętnie znaczyło chodzić w bławatach. Prawdopodobnie z poczytku tylko płeć biała jako piękna, używała materji zwanej bławatnicą czyli jedwabnicą. Z czasem strój bławatny a zatem jedwabny stał się właściwością i mężczyzn a za Górnickiego dobrobyt u stanu włościańskiego tak się wzmógł, że chłopi nawet chodzili w jedwabnicach. Stąd przysłowie w Dworzaninie: „Nie każdy pan, co w bławacie".

Wszystko to razem wziąwszy świadczy dosadnie, jak wielkie w w Polsce dawnej miało zastosowanie jedwabnictwo. Były tak zwane jedwabiarnie, jakie dziś zowiemy koniecznie po zagranicznemu fabrykami jedwabiu lub jedwabnemi. Ani one nie sporządzają jedwabiu ani nie są jedwabnemi, dlatego najlepsza nazwa to jedwabiarnie.

Owe bławaty jako jedwabie stare, bławe były co do rodzaju wyśmienite, lepsze znacznie od dzisiejszych, miąższe, trwalsze zwłaszcza w barwach. Przypuścić godzi się dlatego, iż pochodziły one z oprzędów, dających same nicie jedwabne bardzo mocne.

Wynika z tego, że u nas w Polsce były owe bławatnice czyli jedwabnice znacznie lepsze i wytrzymalsze od teraźniejszych, któremi chlubi się tak bardzo zagranica.

W dziełku o Jedwabnictwie z r. 1836 Jana Kurowskiego czytamy orzeczenie naukowo stwierdzone, że jedwab w Szwecji pielęgnowany i wogóle z krajów północnych pochodzący „przechodzi, pod względem cienkości i mocy, snuty w krajach gorących". (str. X). Co więcej jedwab północny posiada nawet pewne przymioty, zbliżające go do jedwabiu indyjskiego.

A zatem pozwalają te słowa na twierdzenie, że skoro w Szwecji po górach i skałach, bardziej na północy udawał się jedwab lepszy od południowego, to i u nas w Polsce w czasach dawnych musiał on uchodzić za doskonały, ten mianowicie, który opierał się o morwy chowane na ziemi stosunkowo najurodzajniejszej lub nawet po nieużytkach. Materje jedwabne w Polsce, w wieku XVI tak w użyciu wielkiem będące, świadczą o dobroci wyrobów i przygotowania tych jedwabnic czyli bławatów, które osiągnęły u nas sławę tak rozległą Chramoty królów polskich i w. ks. litewskich w jedwabnice były obszywane. Nawet dyspensy, wedle Birkowskiego, obwijano „w bławaty" czyli w szaty jedwabne.

Nie było u nas tak źle, jak to chcą uczeni nasi koniecznie wykazać, aby my wszystko bezwzględnie dawniej czerpali tylko z zagranicy. Nie! Sławne były obicia jedwabne sporządzane w jedwabiarni Przeworska, także Grodna i Różanej. W Brodach Stan. Koniecpolski utrzymywał tkalnie jedwabniane. Były podobne w Tarnowie, Brzeżanach. We Lwowie 58 jedwabiarzów przerabiało 15465 łutów jedwabiu rocznie. W Kórniku p. Potulicka przy pomocy 12 dziewcząt wyrabiała w zamku szaty kościelne najpiękniejsze, któremi obdarowywała świątynie. W Korsuniu była jedwabiarnia Stanisława Poniatowskiego. W Rzeszowie, Łańcucie, w Sokołowie i w Warszawie żywo rozwijały się tkalnie, stale zaopatrujące okolice w okazy przepyszne tak co do jakości wątku jak i kolorów i wzorów.

Wszystko to upadło i zanikło, aby nam się dziś zdawało, jakoby w Polsce nigdy nic nie kwitło.

Nawet na Podolu w okolicach Zaleszczyk i Buczacza, jak świadczą zapiski, kwitła uprawa drzew morwowych, krzewiło się pielęgnowanie jedwabników i mnożyły się tkalnie, należące oczywiście do przemysłu domowego. Wśród młodzieży do niedawna żyła chętka nadzwyczajna do chowania oprzędu, lecz bez opieki należytej szła ona raczej na zabawkę, jak na pożytek. Wszystko zależy od mądrego pokierowania celowego. Bez rozumienia rzeczy przepada staranie najgorliwsze, choćby oparte o zamiłowanie z przeszłości.

Ziemia Podolska jak i Wołyńska bardzo dobrze obie nadają się na utrzymywanie drzew morwowych, któremi można drogi i gościńce wy sadzać i zapełniać wszelkie nieużytki. Morwa tak biała jak i czarna przynosi korzyści wielorakie. Liście służą za pokarm dla owiec cienkowełnych, które żywione morwami dają wełnę najcieńszą a najmocniejszą, nawet do samego jedwabiu zbliżoną. Drzewo morwowe nadaje się doskonale do wyrobów stolarskich. Jagody morwy białej, czarnej są bardzo przyjemne i zdrowe.

Pan Podstoli (Krasickiego) twierdzi, że morwy sadzone rosły nadzwyczajnie bujnie. Pod niebem Podola i Wołynia, a zwłaszcza Podola udają się oprzędy niezrównanie dobrze, tak, że jedwab Podolski mógł mieć swoją sławę daleko w Europie. My, przyzwyczajeni do sądzenia o sobie najgorszego, nie możemy w to uwierzyć, a jednak inż. Juljan Kołaczkowski w dziele o Przemyśle w Polsce dawnej tak pisze:

„U Pani Miączyńskiej w Podpieczarach na Pokuciu widzieć można dotąd prześliczne adamaszki z jedwabiu domowego, który posyłano do Lionu i tam go przerabiano na materje, jak nas o tem przekonywują zapiski i rachunki w ręku familji dotąd się przechowujące". (str. 210.)

Utrzymuje się tradycja ustna na Podolu, że istotnie jedwab z okolic Buczacza i Zaleszczyk uchodził za najlepszy, dlatego był poszukiwany i ceniony w Lionie, skąd Polska w czasach ostatnich czerpała najpierwsze co do piękna i dobroci bławaty i bławatnice, jedwabie i jedwabnice.

Jak we wszystkiem u nas, tak i w tem brak nam wiary w siebie samego, bo wychowanie pokoleń od wieków rozmija się całkowicie z usposobieniem naszem przyrodzonem.

Sztuka i przemysł w związku z bławatem polskim może spotęgować dobrobyt Polski i przyczyni się niechybnie do rozkwitu piękna.

Sprzężmy siły mądrze a celowo — skutek nagrodzi trudy i usunie wszelkie zwątpienia zgorzkniałe!

Prof. Dr. Zubrzycki.

Lwów, Marzec 1930 r.

Nie żałujcie złotówki na Ogród Przyrodniczy w Zamościu.

Weterynarja Sejmikowa

(Wywiad z p. W Bartoszewskim).

Opinja społeczna interesuje się sprawą weterynarji w powiecie i z tej przyczyny chciałbym prosić o odpowiedź na parę pytań, interesujących społeczeństwo.*)

— Wiemy, że wraz z przyjazdem Pana do Zamościa weterynarja sejmikowa ruszyła z martwego punktu, ale chcielibyśmy wiedzieć, jak przedstawia się dotychczasowy bilans pracy Pańskiej w powiecie?

— O! bilans to duży, a byłby jeszcze większy, gdyby nie agitacja czynników, którym dobrze było w dawnym bezwładzie.

Po objęciu posady dnia 1 lipca 1927 r. zastałem w powiecie dwa czynne i jeden nieczynny punkty wiejskiej doraźnej pomocy weterynaryjnej, felczera bez instrumentów i więcej nic.

Obiecywano mi przy zawarciu umowy zbudowanie lecznicy i wszelką pomoc materjalną na „umeblowanie" takowej, lecz po paru miesiącach przekonałem się, że źródła dochodowe dla Oddziału muszę wynajdywać sam, a przedewszystkiem obowiązany jestem oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać.

Jednem słowem stworzono t. zw. samowystarczalny, a właściwie dążący do samowystarczalności, Sejmikowy Oddział Weterynaryjny od 1 kwietnia 1928 r. Przeznaczono nań 15.000 zł. z sum sejmikowych na 35.000 budżetu weterynaryjnego, w czem prawie 30.000 wydatków personalnych. O tę resztę musiałem się troszczyć.

Czynniki wrogie twierdziły, że gospodarka finasowa moja załamie się i skończy deficytem, — tymczasem stało się odwrotnie. Dzięki przychylnemu stanowisku Wydziału Powiatowego i mojej wrodzonej oszczędności i inwencji już drugi rok mam nadwyżki budżetowe i wzrost inwentarza pozabudżetowy.

Ciężko było! Pracować musiałem po 14 — 16 godzin na dobę: organizację tworzyłem od gruntu. Wszystkie kwitarjusze, księgi zapisów, a nawet regulamin pracy sejmikowo-weterynaryjnej i regulamin lecznicy musiałem opracować sam. Zapoczątkowałem i ugruntowałem lecznictwo przychodniowe i szpitalne, które — nie bacząc na zwalczanie tej akcji przez czynniki wyżej wspomniane — dało rezultaty dobre. W cyfrach według lat przedstawia się to tak: przychodnia — 450, — 625, — 990, szpital (lecznica) — 11, — 45, — 90 sztuk.

Obsługa wyjazdowa, wzrastając stopniowo, rozwinęła się znakomicie i przedstawia się w stosunku rocznym w liczbach czterocyfrowych.

Na wzór Radomia i Płocka, przodujących w Rzeczypospolitej pod względem organizacji sejmikowej weterynarji, po zaakceptowaniu planów moich przez znawcę weterynarji sejmikowej przewodniczącego Wydziału p. Strzeszewskiego, zapoczątkowałem sieć weterynaryjną w powiecie z punktami przychodniowemi stałemi — lekarskiemi w Zamościu i Szczebrzeszynie i felczerskiemi w Krasnobrodzie i Zwierzyńcu, lecz z przyczyny nowych ustaw zabraniających felczerom weteryn. trudnienia się pracą rzeźnianą, trzeba było w 1929 r. zreorganizować się nanowo i w danej chwili mamy 2 punkty lekarsko-weterynaryjne (Zamość i Szczebrzeszyn), punkt felczerski stały w Skierbieszowie, wyjazdowy co sobotę w Starym Zamościu i dwuch oglądaczy w Krasnobrodzie i Zwierzyńcu. Pomieszczeń specjalnych niema na żadnym punkcie. Zorganizowałem też dostarczanie potrzebnych gminom w/g ustawy dezynfektorów, co im wypada znacznie taniej, jak również kastrację planową z gwarancją Sejmiku, co znacznie zmniejsza niebezpieczeństwo tego przykrego zabiegu.

Lecz poza temi pracami, wypływającemi z obowiązku regulaminowego, podjąłem się szeroko pojętej propagandy weterynaryjnej, która, jak się teraz okazało, dała wspaniałe rezultaty.

Propaganda polegała na pogadankach grupowych po wsiach, na odczytach w święta i soboty (było ich 41), wydrukowaniu na swój koszt (z przyczyny odmowy Wydziału) broszury o doraźnej pomocy, której rozeszło się 300 egz. Prócz powyższego zaszczepiania w ludności umiejętności doraźnej pomocy w wypadkach chorób inwentarza, ugruntowałem doraźną pomoc przy wzdęciu bydła rogatego w powiecie w ten sposób, że zakupiłem na koszt gmin i rozdałem 246 kompletów instrumentów ratowniczych (sonda z rozwieraczem i troakor) sołtysom, których nauczyłem używania takowych. Rezultat tej akcji imponujący: po $1^1/_2$ roku stosowania tych instrumentów w 10 gminach uratowano 825 sztuk bydła rogatego dorosłego. Licząc, że nawet połowa tej ilości byłaby uratowaną bez mojej pracy w powiecie i że w wypadku dorżnięcia krowy rolnik traci zł. 200, — otrzymujemy 82.500 zł. zaoszczędzonego bogactwa narodowego, w 98% chłopskiego.

Jeżeli zaś dodamy do tego wartość uratowanych przezemnie zwierząt domowych, zapadłych na inne choroby, jak również wyleczonych przez samych właścicieli dzięki broszurze mojej „Doraźna pomoc weterynaryjna" (za co otrzymałem już niejedno podziękowanie), to otrzymamy liczbę bardzo solidną dochodzącą do 200 tys. zł. Zwiększonego zaś uświadomienia weterynaryjnego w pieniądzach obliczyć nie potrafię!

— Czy organizację sejmikowej weterynarji możemy liczyć za zakończoną i jakie plany ma Pan na przyszłość?

— Panie Redaktorze! Weterynarja samorządowa to rzecz życiowa i granic jej rozwoju nakreślić niepodobna. Rozwój ten, chwilowo tamowany przez biurokratyczne ustawy, będzie — bo musi być — olbrzymi, jak kiedyś był w ziemstwach rosyjskich. Co zaś do planów bliższych, to były dość szerokie, mianowicie: odczyty z przezroczami o pasożytach wewnętrznych, propagowanie hygjeny i wydawnictwo książki o hygjenie zwierząt domowych, wreszcie ufundowanie kuźni wzorowej, kształcenie i egzaminowanie podkuwaczy. Jest to bolączka powiatu: proszę sobie wyobrazić, że na 208 kowali mamy tylko 13 wykwalifikowanych, z których tylko 3 — 4 potrafi okuć konia z kopytem chorem.

— Dlaczego Pan użył terminu „były"?

— Ponieważ za mą pracę i nie bacząc na zaufanie do mnie ludności, osobliwie wschodniej połaci powiatu, zmuszony jestem z przyczyn odemnie niezależnych ustąpić ze swego stanowiska służbowego.

— Czy może Pan podać przyczyny?

— Tymczasem nie mogę, ponieważ chcę być lojalny względem władzy aż do chwili rozwiązania stosunku służbowego.

— Chętnie podam takowe, o ile to zainteresuje czytelników „Słowa", lecz dopiero po 1 maja r b.

*) Artykuł „Obawy rolników" (Nr. 8, „Słowa Zamojskiego").

Praca obywatelska kobiet.

Dnia 28.II b. r. został zalegalizowany w Zamościu Zw. Pr. Ob. Kobiet. Równocześnie wybrany Zarząd przystąpił do ożywionej pracy — pełen zapału i nadziei, że idea postępu, która w dużej mierze spoczywa w rękach kobiet — znajdzie ożywcze siły w zainteresowaniu i poparciu ogółu. Zarząd stanowią: p. M. Rogowska — przewodnicząca dr. M Chrzanowska — przełożona gimn. żeń. — sekretarka, major. Umiastowska—skarbniczka. Zebrania członkiń odbywają się narazie co środa o godz. 18-tej w lokalu Szkoły Pocz. p. J. Badzianowej (Lwowska 13). Wyłoniły się już następujące sekcje: 1) sekcja dochodowa pod przewodnictwem p. dyr. Wiśniewskiej, 2) sekcja kulturalno-oświatowa — p. H. Rogińska, 3) sekcja propagandy jedwabnictwa — pp. A Gołaszewska i Sytowa, które po nawiązaniu kontaktu z Oddziałem Zw. Pr. Ob. Kobiet w Krakowie opracowują plan akcji na miejscu.

Dnia 2.III nasz Oddział Zw zorganizował w Zamościu kwestę uliczną, która dzięki ofiarności społeczeństwa zamojskiego — pomimo małej ilości kwestujących — przyniosła 212 zł. W projekcie — budowa kiosku na gazety i ogłoszenia oraz inne dochodowe imprezy. W najbliższym czasie sekcja kult.-ośw. organizuje odczyt art. rzeźb. p Luny Drexlerówny ze Lwowa o eurytmji — nowej sztuce, ilustrowany przez eurytmistkę ze Szwajcarji p. Rut Philippi

W związku z odbywającym się w Warszawie dwutygodniowym kursem Pracy Społ. Kobiet oddział zamojski wysłał do Warszawy na powyższy kurs p. W. Olszewską. Na 4-dniowy kurs Opieki nad matką i dzieckiem wyjeżdża 20-go b. m. p. N. Grot - Gisgesowa

Związek dąży do porozumienia z innemi społecznemi organizacjami na terenie Zamościa, by solidarnie i jak najbardziej racjonalnie rozwijać swoją działalność. Narazie mała ilość członkiń Związku nie pozwala rozszerzyć pracy tak — jak tego zachodzi potrzeba, bo do zrobienia jest dużo, warsztat pracy ogromny, ale i możności rozwoju działalności naszej także są duże. Chciałybyśmy zainteresować wszystkie kobiety dobrej woli, by podjęły z nami ten trud — a Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet wypełni wielkie zadania, jakie na nas dziś spoczywają Deklaracje można składać we środy od godz. 18-tej (przed zebraniem) Lwowska 13. Społeczeństwo zamojskie prosimy o życzliwe poparcie naszych poczynań, które mają do przezwyciężenia trudne warunki i walczą z brakami materjalnemi—abyśmy mogły zaspokoić palące potrzeby w dążeniu do podniesienia dobrobytu i kultury — i w urzeczywistnieniu szerokich, daleko idących zamiarów — stworzyły jedno z ogniw, przenikające światłem nową polską społeczność.

H. R.

Podtrzymujmy kulturalne placówki w kraju.

Jest rzeczą dowiedzioną, że przyroda danego kraju daje wielkie pole do pracy twórczej i odtwórczej naukowej, że wywiera ogromny wpływ na pogląd i inteligencję człowieka, że nawet urabia jego serce. W kulturalnym świecie zrozumiano doniosłość idei umiłowania przyrody — zrozumiano to też i u nas w Polsce.

Otworzyły się z chwilą odzyskania niepodległości tamy dla wszelkich poczynań w tym kierunku.

Żadne słowo nie wydaje mi się dość silne, gdy chodzi o propagandę kultu przyrody, oraz niesienie pomocy ludziom zamiłowanym, w ich intenzywnej na tem polu pracy.

Mam na myśli Ogród Przyrodniczy w Zamościu, założony i utrzymywany staraniem niestrudzonego i zawsze pełnego inicjatywy p. prof. Stefana Milera.

Trzeba, żeby społeczeństwo zamojskie należycie zrozumiało, iż cel zwykłych spacerów letnią porą: Ogród, do którego można przyjść, żeby mile zabawić się z „misiami", to nie jakiś tam sobie ogródek. To poważna placówka w dziedzinie kultury, to jeden z przejawów żywotnych narodu na drodze rozwoju działalności w zakresie naukowo-przyrodniczym, to bodziec dla młodzieży naszej w kierunku zainteresowania się zwierzęciem i rośliną, ułatwienie w nauce, podtrzymywanie umiłowania przyrody jako przedmiotu, tworzenie sposobności pracy na powietrzu i słońcu.

Wobec tego, czyżbyśmy nie chcieli dążyć do rozwoju Ogrodu Przyrodniczego w naszem mieście i postawienia go na równi z poznańskim i warszawskim

Napewno — chcielibyśmy.

A więc pospieszmy z pomocą materjalną, bo to rzecz najważniejsza. Weźmy **gremialnie** udział w składce ogólnej na ten cel miły. Mogą to być minimalne datki, byleby płynęły z dobrej woli i szczerze.

Składając na ten cel 5 zł. na ręce Szan. Redakcji „Słowa Zamojskiego", zapraszam do dalszej akcji w formie składania datków: WP. Pułkownika Skwarczyńskiego D-cę Dywizji oraz P. T. Korpus Oficerski tut. Garnizonu, WWPP. Kowerskich, WWPP. Dr. Branickich, WWPP. Dr. Wolskich—z prośbą o dalsze kontynuowanie serji zaproszeń.

Olga Andruszewiczowa.

Co na to powie Urząd Skarbowy?

Szanowny Panie Redaktorze!

15 lutego r. b. zjawił się w mem mieszkaniu przy ul. Nowej Nr. 7 sekwestrator i zażądał, bym podała spis rzeczy do „zajęcia". Mąż mój chwilowo był poza domem. Wiedząc, że z żadnymi podatkami nie zalegamy, prosiłam p. sekwestratora, by zechciał pofatygować się nieco później lub nazajutrz — mąż będzie w domu i wszystko załatwi. Na to usłyszałam odpowiedź: „Nic pani nie poda, to sam sobie wybiorę"... z temi słowy p. sekwestrator rozpoczął wędrówkę po całem mieszkaniu, znacząc swe kroki wielkimi śladami błota na podłodze. Wybrał pianino, napisał coś na papierze i rzucił mi go na stół. To całe zachowanie się p. sekwestratora oburzyła mnie do głębi. P. sekwestrator wyjął jakiś papier i grubjańsko przytknął mi go do samego nosa (dosłownie), rzucił impertynencko swe nazwisko, potem wyszedł, trzasnąwszy drzwiami.

I cóż się okazało. Zajęcie obejmowało zaległości w podatku obrotowym za III i IV kwartał 1929 r. od przedsiębiorstwa w Nieliszu, którego mąż mój od półtora roku nie prowadzi, o czem powiadomił Zamojski Urząd Skarbowy jeszcze w pierwszej połowie 1928 r., składając patent z prośbą, by od d. 1.X 1928 r. wymienionym podatkiem obciążono już nowonabywcę przedsiębiorstwa w Nieliszu, męża zaś skreślono z listy dotychczasowych płatników tego podatku. Jak się więc okazuje, obciążono nas najniewinniej w świecie cudzym obowiązkiem płatniczym i w tak dosadny sposób kazano płacić, prosto z mostu, bez żadnych nakazów płatniczych, zawiadomień i t. p.

Z poważaniem
W. Badzianowa.

Imieniny Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Program obchodu. Komitet pod przewodnictwem Starosty Zamojskiego pułkownika J. J. Pryzińskiego, Dowódcy 3 Dyw. Leg. pułkownika S. Skwarczyńskiego Burmistrza m. Zamościa B. Bajankiewicza uchwalił następujący program uroczystości:

Wtorek 18 marca godz. 19 capstrzyk orkiestry wojskowej.

Środa 19 marca godz. 8 rano hejnał z wieży ratuszowej; godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kolegjacie; g. 11.30 defilada wojska, organizacyj P. W. i młodzieży szkolnej; godz. 16 uroczysta akademja w sali teatru „Stylowego". Program akademji: słowo wstępne — dyr. St. Bauer; hymn narodowy — wykona orkiestra wojskowa; odczyt „Życie i czyny Józefa Piłsudskiego" wygłosi nacz. Irzykowski; wiązankę pieśni legjonowych wykona chór ludowy z Udrycz, pod batutą p. Wolskiego; deklamacja p. Zygmunta Branickiego; śpiew p. pułkownikowej Andruszewiczowej; hymn Rzeczypospolitej Nowowiejskiego wykona chór „Lutnia" pod batutą p. St. Zdrojewskiego; Piłsudski —deklamacja p. Zygmunta Branickiego; śpiew p. Cyprjana Rybińskiego; koncert orkiestry wojskowej pod batutą p. Kwiecińskiego; śpiew p. płk. Andruszewiczowej; „My pierwsza brygada" wykona chór ludowy z Udrycz.

O godz. 21 galowe przedstawienie teatru „Reduta".

W niedzielę 23 marca o godz. 13 popularna akademja z tymsamym programem w teatrze „Stylowym".

Akademickie Koło Zamościan.

Przyłączyło się ono obecnie do Zrzeszenia akademickich kół prowincjonalnych w Warszawie jako centrali. Centrale takie, jak orzekło Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, powstawać mogą na terenie miast uniwersyteckich.

Do Koła należą studentki uniwersytetu warszawskiego: Gertruda Bełzówna (prezeska), Czesława Maliszewska (sekretarka), Jadwiga Tanasiewiczówna, Irena Miłoszeńska; student uniwersytetu warszawskiego Walerjan Luchowski (wiceprezes), student politechniki warszawskiej Tadeusz Ciastuła (wiceprezes) i student wyższej szkoły handlowej Stanisław Dubicki (skarbnik).

Koło ma na celu pomoc wzajemną, na co zbiera fundusze, urządzając zabawy towarzyskie, w okresie 3.II.1929 — 16.III.1930 — „dancing" w Resursie (podczas feryj wielkanocnych), wycieczkę statkiem do Młocin (w czerwcu), „dancing" w Zwierzyńcu (na wakacje), „czarną kawę" (we wrześniu, przed obchodem Szymonowiczowskim), „opłatek akademicki" (na święta Bożego Narodzenia), bal akademicki (styczeń r. b.) Urządziło również Koło pożegnalny wieczór w Resursie z powodu wyjazdu pułkownika Jackowskiego z Zamościa.

Dochody z tych zabaw były niewielkie. Np. „dancing" w Zwierzyńcu—38 zł 20 gr.

Projekt wycieczki na Powszechną Wystawę Krajową nie urzeczywistnił się. Pojechać do Poznania mogła młodzież z rodzin zamożnych. Ale niezamożni nie mieli za co („dancing" jak wyżej, a z balu w Zamościu w lecie trzeba było zrezygnować).

Nie mogło też Koło przyczynić się swym groszem do obchodu Szymonowiczowskiego, bo „czarna kawa" — bez dochodu, widziano więc tylko dobre chęci młodzieży.

Bal w karnawale udał się w zupełności. Scharakteryzowaliśmy go w Nr. 2 „Słowa Zamojskiego" z d. 12.I r. b.

Kinoteatr „Stylowy" udzielił młodzieży zniżek na czas feryj świątecznych i wakacyj.

W roku ubiegłym Rada Miejska w Zamościu zasiliła Koło 500 zł. na stypendja.

Z nadesłanego nam sprawozdania Koła widzimy, że Koło przyznało 4 stypendja w sumie 600 zł., udzielono 10 pożyczek długoterminowych w sumie 529 zł., oraz 11 honorowych w sumie 225 zł.

Młodzież akademicka pisze do nas, że w Zamościu „niewiele oczu troskliwych na nią patrzy". Np. na zebranie organizacyjne, na które młodzież zaprosiła 70 osób, przybyło tylko parę osób, pp. sędzina Matkowska, Balejówna, Xiężopolski, kapitan Leśnikowski. Sejmik odmówił młodzieży subsydjum na stypendja. I pisze młodzież do nas: „Dumni jesteśmy, kiedy oglądamy Zamość odnowiony i wyświeżony, nowe chodniki, ale nie można się dziwić, że nas melancholja ogarnia, kiedy uświadomimy sobie, że akademik po tych chodnikach może chodzić w dziurawych butach. A przecież w Zamościu są jednostki wybitnie zdolne i może lepiej byłoby, gdyby one mogły skończyć uczelnię w przepisanym czasie, czego nie są w stanie dokazać z powodu braków materjalnych, i potem mogły pracować dla pożytku ogółu. I jeżeli takie powiaty jak Janów, Hrubieszów, są w możności udzielenia stypendjów akademikom, to nigdy nie uwierzymy, że Sejmik Zamojski na to pozwolić sobie nie może".

Za pośrednictwem „Słowa Zamojskiego" ustępujący zarząd Akademickiego Koła Zamościan w Warszawie składa serdeczne podziękowanie: pp. J. i Z. Zdzienickim za zniżki dla akademików w kinie „Stylowy" w r. u., Radzie Miejskiej oraz p. wiceburmistrzowi Nowackiemu za fundusz stypendjalny dla akademików w sumie 500 zł. za r. 1929, oraz wyrazy wdzięczności p. architektowi Tadeuszowi Zarembie za życzliwe odnoszenie się do wszystkich spraw Koła i czynną pomoc przy organizowaniu balu A. K. Z.

Obrazki zamojskie.

Ludzie sławni.

— Na bruku zamojskim jest pan wesoły, jak szczygieł.

— Naturalnie. Patrzę pogodnie na życie, które bądźcobądź jest piękne...

— O tak. Wyobraź pan sobie, dzisiaj dwudziesty piąty raz stawałem przed sądem...

Tak, a więc składam jubileuszowe życzenia...

— Pan nie był jeszcze ani razu skonfiskowany... A ja dwudziesty piąty raz narażałem na konfiskatę swoją wolność...

— Dobija się pan sławy...

— Przemawiam...

Na egzaminie.

— Powiedz mi, Kukalski, do jakiego rodzaju należy rzeczownik pieś?

— Do podatkowego, panie profesorze.

I umilkł. Kroczył obok mnie dumnie, a ja gubiłem się w domysłach, czy to jest sławny socjalista, czy bundzista, może wolnomyśliciel, może ludowiec... — naglę mój milczący dotychczas towarzysz chwyta mnie za ramię:

— Przemawiałem... powiedziałem: „Dłużej klasztora niż Przeora".

Na bruku zamojskim jestem wesoły, jak szczygieł bo... obserwuję ludzi sławnych...

E. M.

W Polsce.

Minister oświaty wydał świeżo okólnik, że dzień 19 marca ma być wolny od nauki szkolnej.

Hołd Sejmu Masarykowi. Imieniem Sejmu marszałek Daszyński przesłał w dniu osiemdziesięciolecia urodzin prezydentowi Czechosłowacji Masarykowi wyrazy czci. Uroczysty obchód odbył się pod protektoratem Prezydenta Mościckiego.

Warszawa w sposób imponujący protestowała przeciwko gnębieniu religji w Rosji sowieckiej. Olbrzymie tłumy słuchały mówców.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa zakończyła pracę nad preliminarzem budżetowym. Ogółem obniżono dochody o sumę ok. 20.000.000 zł, zaś wydatki o sumę około 3.000.000 zł. W ten sposób budżet zamyka się po stronie dochodów sumą 3.038.438.569 zł., zaś po stronie wydatków 2.944 787.724 zł. Nadwyżka wynosi 93.650,845 zł.

Emerytury ze Skarbu Państwa wynosiły w 1928/9 r. 122.704.000 zł., na r. 1930/31 — 127 milj.

S. p. Józef Śliwiński, jeden z największych pianistów świata i jeden z najwspanialszych przedstawicieli sztuki polskiej zmarł w Warszawie.

W Wilnie zlikwidowano 426 przedsiębiorstw handlowych.

W Poznaniu odbył się olbrzymi wiec kupiectwa polskiego w związku z wycofaniem przez rząd projektu reorganizacji podatków.

Z pasa granicznego nadchodzą wiadomości, że bolszewicy wzmocnili straż graniczną. W nocy często słychać strzały na terytorjum sowieckiem. Bezwątpienia strzały te są kierowane w stronę uchodźców, którzy pomimo silnego obstawienia granicy w dalszym ciągu przybywają na terytorjum Polski. Sowiecki system kolektywizacji gospodarki rolnej powoduje coraz silniejszy ruch uchodźczy włościan z Sowdepji do Polski.

Emigracja do krajów zamorskich wynosiła w 1927 r. — 58.187 osób, w 1928 r. — 64 581 osób. Pozatem wyemigrowało w 1928 r. do krajów europejskich 122 049 osób. 3/4 emigrantów europejskich to sezonowi robotnicy rolni, idący na „Saksy" do Niemiec, reszta emigruje do Francji, gdzie pracodawcy pokrywają koszta przejazdu, strącając później z płac robotniczych.

Wyjeżdżając, emigranci zabierają ze sobą pewne kapitały. W sumie wywiozła cała emigracja z roku 1928 — 20 milj. zł. Oszczędności, przywiezione do kraju lub przesłane przez emigrację rodzinom wynosiły w 1928 r. przeszło ćwierć miljarda zł.

W Katowicach odbył się Zjazd delegatów Związku śląskich kół śpiewaczych, w którym uczestniczyło 200 członków, należących do różnych organizacyj śpiewaczych Górnego Śląska. Związek liczy przeszło 12 tysięcy śpiewaków.

Udławił się igłą. Mieszkaniec miasta Korca, niejaki Itzaje Ewir, zaniemógł nagle po spożyciu obiadu z objawami uduszenia. Przywołany lekarz stwierdził, że Ewir z posiłkiem połknął znajdującą się tam igłę, pozostawioną przez niedbalstwo przy zaszywaniu przysmaku szabasowego t. zw. „gardziołka". W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala w Równem.

Powszechny spis ludności w Polsce odbędzie się w ostatnim dniu r. b. t. j. 31 grudnia. Dla przeprowadzenia spisu musi być sporządzony wykaz wszystkich miejscowości kraju, jakoteż wykazy nieruchomości w każdem mieście.

Katolicka Młodzież Polska w Biłgorajskiem.

I.

Utarła się wśród społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza u władz administracyjnych i samorządowych opinja, że do pracy kulturalno-oświatowej powołana jest tylko jedna organizacja młodzieży: Koło Młodzieży Wiejskiej, od kilku zaś lat prócz tej organizacji korzystają z opieki moralnej i pomocy materjalnej władz i społeczeństwa i Związki Strzeleckie.

Dziwnym się zdaje, a już zupełnie niewiarogodnym jest fakt, że bardzo popularna i w pracy swej wychowawczo-oświatowej coraz bardziej znana organizacja Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, męskiej i żeńskiej jest ignorowana i bagatelizowana. Zdarzają się bardzo często wypadki takie naprzykład, że dorobek oświatowy Stowarzyszeń idzie na rachunek Kół, a pomoc nietylko materjalna, a nawet moralna udzielana jest tylko Kołom Młodzieży Wiejskiej z zupełnem, jakby rozmyślnem, pominięciem Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

W budżetach przeważającej większości Sejmików Powiatowych w Polsce spotykamy często bardzo znaczne pozycje, przeznaczone na oświatę pozaszkolną i są one w następstwie przekazywane tylko Kołom Młodzieży Wiejskiej, których dzisiaj, dzięki wielokrotnym rozłamom w tej organizacji, jest aż 4 kategorje o nazwie jednej i tej samej lub bardzo do siebie zbliżonej. I oto na jaw wychodzi niezrozumiałe wprost stanowisko tych czynników, które rozdzielają kwoty budżetowe, przeznaczone na oświatę pozaszkolną, gdyż subsydja i pomoce otrzymują wszystkie rodzaje Kół Młodzieży Wiejskiej, a w przydziale tych subsydjów pominięte są zupełnie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Czem takie postępowanie wytłumaczyć, jak zrozumieć i rozstrzygnąć nasuwające się refleksje—trudno wyjaśnić, stwierdzić atoli należy, że tego rodzaju postępowanie jest krzywdą społeczną, jest rozsadnikiem niespokoju i zbytecznych fermentów wśród młodzieży pozaszkolnej, dążącej przez życie organizacyjne do zaspakajania niezbędnych potrzeb wychowawczych, kulturalnych i oświatowych.

Dla bezstronnej oceny prac Stowarzyszeń Młodz. Polskiej wystarczy uczynić pobieżny rzut oka na działalność tych Stowarzyszeń chociażby w powiecie biłgorajskim, który w opinji ogólnej uchodzi, pod względem kultury i prac kulturalnych za jeden z ostatnich powiatów.

A przecież tak nie jest, bo żywotność, istnienie i dorobek pracy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej kłam temu twierdzeniu zadają. I w biłgorajskim powiecie młodzież pozaszkolna dąży, wprost żywiołowo, do życia organizacyjnego, a jako organizację dla siebie wybiera właśnie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (męskiej czy żeńskiej — stosownie do rodzaju młodzieży) mając to przeświadczenie, że pracując, względnie będąc członkiem S. M. P. jest się w sercu czystym i w sumieniu spokojnym.

W chwili obecnej znajdują się na terenie naszego powiatu męskie i żeńskie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w następujących miejscowościach:

S. M. P. męskiej: Biłgoraj, Puszcza Solska, Dąbrowica, Korczów — Okrągłe, Sól, Huta Krzeszowska, Krzeszów, Frampol, Lipiny Górne, Potok Górny, Łukowa, Górecko Kościelne, Józefów Biłgorajski.

S. M. P. żeńskiej: Biłgoraj, Puszcza Solska, Dąbrowica, Sól, Huta Krzeszowska, Krzeszów, Lipiny Górne, Frampol, Potok Górny, Tarnogród, Łukowa, Górecko Kościelne, Józefów Biłgorajski.

Działalność ich omówimy w artykule następnym.

Aleksy Jan Moch.

Rada Miejska.

(Posiedzenia 6 i 8 b. m)

Referował budżet radny Kazanecki. Wydatki w r. b. są mniejsze o kilkadziesiąt tysięcy zł. w porównaniu z r. ub.

Obrady toczyły się pod hasłem oszczędności. Zamiast tradycyjnej 13-ej pensji dla urzędników uchwalono 8000 zł. na zasiłki w razie potrzeby. Zbliża się obchód 350-lecia założenia Zamościa. Uchwalono fundusz dyspozycyjny 2000 zł. dla Rady Miejskiej na obchód.

O szkolnictwo powszechne powstał spór bardzo żywy. Poza utrzymywaniem szkół powszechnych (65.990 zł.) miasto daje subsydjum szkołom żydowskim (Peretza, Kadima, gimn.). Szkoły Macierzy Polskiej (handlowa, przemysłowa) dotychczas nic nie otrzymywały. Komisja budżetowa projektowała ogółem 6.600 złotych. W obronie Macierzy wystąpił prof. Badzian, referent komisji oświatowej, przewodniczący dozoru szkolnego. Argumentował słusznie, że Zamość powinien dbać o szkoły zawodowe, żądał na nie 4000 zł. subsydjum, mówiąc, że dla szkół żydowskich (Peretza, Kadima) wystarczy 2600 zł., gimnazjum zaś, do którego uczęszczają dzieci rodziców zamożnych może się obejść bez subsydjum. Radny Peretz — odwrotnie: 7000 zł. dla szkół żydowskich, 2000 dla Macierzy, mówiąc, że miasto, obowiązane do założenia szkół powszechnych dla wszystkich dzieci w Zamościu, dotychczas ich nie ma. Rada uchwaliła 4000 zł. dla szkół żydowskich i 4000 zł. dla szkół Macierzy.

Ale dyskusja była użyteczna. Dowiodła bowiem że szkolnictwo powszechne w Zamościu toczy się po równi pochyłej z braku dostatecznej ilości sal szkolnych, w których wszystkie dzieci bez różnicy wyznania mogłyby się uczyć, nie tracąc zdrowia, jak to się dzieje dzisiaj. Świat rodzicielski w Zamościu ma w prof. Badzianie energicznego rzecznika swej najżywotniejszej sprawy, poprze go i szkolnictwo powszechne musi wejść wreszcie na normalną drogę rozwoju.

Stowarzyszeniu więźniów politycznych (działa na terenie całej Polski) przyznano zapomogę 200 zł.

Zmieniono system ściągania podatków. Zamiast 7 sekwestratorów z wynagrodzeniem procentowem będą 4 etaty stałe z uposażeniem XI grupy.

Uchwalono zaciągnięcie pożyczki z Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w kwocie 15.000 zł. na kupno auta rekwizytowego dla straży pożarnej (w pierwszem czytaniu).

Do Miejskiej Komisji Rewizyjnej powołano radnego Piotra Jabłońskiego na miejsce dyrektora Banku Ziemiańskiego p. T. Wiszniewskiego, rezygnującego z powodu złego stanu zdrowia.

Do Rady Szkolnej Powiatowej wybrano. na miejsce p. Niecia, który wyjechał z Zamościa, radnego prof. Badziana.

Do Komitetu Rozbudowy Rada powołała pp. Stanisława Kowerskiego, Mojżesza Epsteina, Piotra Bieleckiego i z poza Rady inż. Karola Braunsteina, inż. Andrzeja Bielawskiego i Stanisława Służewskiego. Przewodniczącym jest burmistrz.

Emerytom odmówiono 13-ej pensji z braku funduszów.

Upoważniono Magistrat wydzierżawić plac pod budkę Esterze Zyngier.

W związku z podaniem T. O. Z. o udzielanie bezpłatnych kąpieli w łaźni miejskiej najbiedniejszym dzieciom uczęszczającym do chederów, uchwalono przeznaczyć 200 zł. na bezpłatną kąpiel dla wszystkich najbiedniejszych dzieci w Zamościu.

Płatnikom podatków i opłat miejskich, wnoszącym zaległości do 15 kwietnia r. b., Rada przyznała ulgę — zwolnienie ich od procentów.

E. M.

Marynarzowi z Zamojszczyzny.

Szanowny Panie Redaktorze!

Myśl rzucona przez p. A. Bor. (Nr. 9 „Słowa Zamojskiego") utworzenia stypendjum w Szkole Morskiej dla ucznia z Zamojszczyzny już od kilku miesięcy została w czyn wprowadzona przez Zarząd Oddziału. Dyrekcja jednakże Szkoły Morskiej w Tczewie, przyjmując skromną miesięczną ofiarę od Oddziału L. M. i Rz. w Zamościu, zaznaczyła w ostatnim swym liście, że, o ile Oddział życzyłby sobie utworzyć stałe stypendjum, którem mógłby rozporządzać, to miesięczna opłata nie może być mniejsza jak 100 zł. Na taką ofiarę przy obecnej ilości członków Oddział nie może się zdobyć, należy się więc zwrócić z apelem do społeczeństwa Zamojskiego, rozumiejącego ważność spraw morskich dla Polski, by pospieszyło poprzeć działalność L. M. i Rz., zapisując się na członków, tem więcej, że opłata miesięczna może być minimalna, a premjum w postaci pięknego miesięcznika „Morze", jest wartościowe. Gdy będzie utworzonem stałe stypendjum w Szkole Morskiej, niezawodnie powiększy się ilość kandydatów do służby morskiej z Zamojskiego, która dotychczas była bardzo znikomą, bo w ciągu 12 lat tylko dwuch wychowańców Zamojskiego gimnazjum skończyło Szkołę Morską w Tczewie.

Z poważaniem

Dr. K. Porębski.

Zamość, 4 marca 1930 r.

Dla zapoczątkowania składek na stypendjum dla marynarza z Zamojszczyzny składam zł 10.

J. Janicka.

Niesłuszne pominięcie.

W notatce p. t. „Warte naśladowania", umieszczonej w Nr. 8„ Słowa Zamojskiego", podaje się do wiadomości, że z inicjatywy p. Starosty lubelskiego Wydział Powiatowy tamtejszy ufundował 2 nagrody dla tych Kół Młodz. Wiejskiej, które się wykażą najwyższą liczbą swych członków, wstępujących do szkół rolniczych. O Stowarzyszeniach Młodz. Polskiej niema mowy. A przecież Stowarzyszenia te na terenie pow. lubelskiego istnieją i liczą w swych szeregach poważne zastępy synów rolników. Czy nie słuszniejby było jedną z tych 2 nagród przeznaczyć dla jednego ze Stow. Młodzieży, któreby odpowiedziało warunkom konkursu? Warte naśladowania i u nas, w Zamościu, ale bez podziału organizacyj młodzieży na uprzywilejowane i zwykłe. *K. A. B.*

KRONIKA.

Protest kupców. Dzisiaj o godz. 10 w dużej sali kinoteatru „Stylowego" zebranie protestacyjne przemysłowców, kupców i rzemieślników pow. Zamojskiego przeciwko systemowi podatkowemu, rujnującemu przemysł, handel, rzemiosło, zwołane przez Stow. Kupców Polskich, Stow. rzemieślników polskich, Zw. Kupców Żydowskich i Związek rzemieślników żydowskich.

Właściciele nieruchomości w Zamościu. W latach ubiegłych ogólne zebrania właścicieli nieruchomości były bardzo nieliczne, bywało na nich zaledwie kilkanaście osób. 9 marca b. r. przybyło na ogólne zebranie przybyło 326 osób, przeszło połowa ogólnej ilości właścicieli domów w Zamościu. Przewodniczył p. Kazimierz Dziuba. Do zarządu zostali wybrani: pp. L. Czernicki, M. Edelsberg, Z. Wojnarowski, K. Pleskaczyński — członkowie oraz pp. Beitschman, P. Jabłoński i Hernhut — zastępcy. Do komisji rewizyjnej wybrani pp. K. Kallwejt K. Dziuba, L. Maciurzyński.

Na zebraniu przemawiali pp. P. Jabłoński i Z. Wojnarowski, krytykując gospodarkę miejską i zalecając stowarzyszonym członkom, w razie jakiej niedokładności w wymiarze podatków, zasięgać rady Zarządu Stowarzyszenia.

Przeciw prześladowaniu religji. W niedzielę, dn. 16 b. m., o godz. 11 w kolegjacie będzie odprawione nabożeństwo o odwrócenie prześladowania wiary św. w Rosji bolszewickiej. Po nabożeństwie, o g. 1, koło kolegjaty odbędzie się wiec protestacyjny przeciw prześladowaniu religji przez bolszewików.

Sprawozdanie z kwesty ulicznej, która się odbyła w Zamościu dnia 2.III 1930 r. na rzecz Oddziału Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Puszek dziewięć. Kwestowano przed południem. Zebrano razem 212 zł.

Zarząd Związku składa gorące podziękowanie osobom kwestującym oraz wszystkim, którzy swoją ofiarą przyczynili się do powiększenia zebranej sumy.

Z Tereszpola. 2 marca b. r. staraniem instruktorów Obrony Przeciwgazowej Państwa Smala Tadeusza i Wojcieszki Bronisława urządzono zabawę taneczną, z której czysty dochód w sumie 13 zł. 50 gr. przesłano do Komitetu Powiatowego L. O. P. P. w Zamościu. Inteligencja z Bukownicy i część z Tereszpola nie rozumiejąc doniosłości obrony przeciwgazowej Państwa nie wzięła udziału w powyższej zabawie i nie poparła tak doniosłej akcji.

Jazdę koleją podczas zimy zaliczyć można do katorgi. Siedzenia przy rurze parowej są stale ogrzewaną blachą kuchenną, lub sztuczną wylęgarnią. Wskaźnik „ciepło — zimno" najniepotrzebniej jest umieszczany, bo albo zawory źle funkcjonują, albo są one przy danej konstrukcji wagonów zupełnie zbyteczne. Takie ogrzewanie wagonów, jeżeli nie wywołuje u podróżnych choroby płuc, to conajmniej nieustanny katar. Czy władze nasze nie zwróciłyby na to specjalnej uwagi?

Obrazek z tysiąca i jednej nocy. Wrócił pan z Tomaszowskiego? — pytam p. X., urzędnika sądowego. — Wróciłem z piekła — odpowiada. Wyobraź pan sobie, że na 7 kilometrów potrzebowałem tyleż godzin, bo w tamtejszej borowinie koła mojej bryczki, zaprzężonej 3 końmi, stawały się wałami błota, nie obracały się, trzeba było szukać płotu, łamać kołki, oczyszczać koła. Formalnie tonąłem co chwila w błocie. Gdy wjechaliśmy w las, moja trójka nie mogła zmieścić się na wąskiej drodze, trzeba było jednego konia uwiązać z tyłu bryczki. Słowem podróż z tysiąca i jednej nocy. Pow. zamojski ma drogi wspaniałe w porównaniu z tomaszowskiemi.

Ulgi w wojsku dla członków Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Ministerstwo Spraw Wojskowych postanowiło udzielać pewnych ulg w wojsku tym, którzy przed służbą swoją ćwiczyli w oddziałach Prz. Wojskowego i posiadają świadectwa z I-go lub II-go stopnia P. W. A zatem członkowie tych Stowarzyszeń Młodz. P., w których się prowadzi kurs Przysp. Wojsk., będą korzystali z powyższych ulg, o ile się wykażą świadectwami z ukończenia kursu P. W.

(Baja) Nauka dykcji i teatrologji Przyjechał do Zamościa artysta teatralny warszawski p. Zdzisław Dąbrowski i rozoczął w gimnazjum zarówno żeńskiem, jak i męskiem wykłady dykcji i teatrologji. W związku z pierwszem zagadnieniem, celem wykładów będzie podanie norm prawidłowego, poprawnego mówienia. Serja wykładów ma na celu zaznajomienie młodzieży z historją teatru i z teatrem współczesnym, a więc teatr grecki, rzymski, francuski, angielski i t. d. ze specjalnem uwzględnieniem teatru polskiego. Ćwiczenia praktyczne obejmą naukę reżyserji oraz odegranie wyjątków ze sztuk teatralnych polskich autorów na zakończenie kursu.

Gdzie djabeł nie mógł, tam posłał Agatę Makuch. 15-letni Ferdynand W., zamieszkały przy rodzicach w leśniczówce (wieś Krasne gm. Stary Zamość) miał przykre nieporozumienie z ojcem z powodu zabranej mu mąki znamowy 33-letniej Agaty Makuch. Ambitny chłopak wziął do serca skarcenie ojcowskie i z namowy Agaty i podobno za jej pieniądze kupił esencji octowej i chciał pozbawić się życia.

Zamiast dzieci — krowę. W tartaku „Jezierna" k/Tomaszowa Lub. w dn. 10 marca r. b. o godz. 14-ej powstał pożar w zabudowaniach gospodarskich. Pożar spowodowały dzieci. Pożar został stłumiony przed przybyciem straży tomaszowskiej, która wyjechała pod dowództwem z-cy naczelnika straży Szyflingiera. W płomieniach obory spłonęło dwoje dzieci, dwoje zaś starszych uratowało się. Krowa, która w tymże budynku znajdowała się, uratowano. Wstrząsający ten wypadek niech będzie przypomnieniem dla rodziców, że dzieci bez opieki nie wolno zostawiać.

Chciała zakończyć życie i utopiła najprzód swą rozpacz w kieliszku, a gdy alkohol zaszumiał w głowie, dolała do wódki esencji octowej. Uratowano ją jednak. Zowie się Marja Kucharska (Browarna 1) i znana jest z lekkich obyczajów.

Pożary. 7 b. m. o godz. 14.35 w Antoniówce Starej wybuchł pożar przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem w zabudowaniach Antonidgo Antosa. Spaliło się dziesięć budynków całkowicie i 3 częściowo, ogólnej wartości 40 tys. zł. Wypadków z ludźmi nie było. Do pożaru przybyły straże z Antoniówki Nowej, Ruszczyzny, Sniatycz i Komarowa Akcję obronną utrudniał bardzo silny wicher. Kierownikiem akcji był Mikołaj Kołodziejczyk, zastępca naczelnika rejonu komarowskiego.

— 10 b. m. we wsi Udryczach gm. Stary Zamość pożar zniszczył dom mieszkalny, część narzędzi rolniczych i inwentarza gospodarza Adama Mazurka. Straty wynoszą 17 tys. zł. Ogień wszczął się z powodu nieostrożności.

ZBOŻE.

Ceny zboża. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik" w Zamościu notuje za czas od 7.III do 13.III b. r. loco Zamość za 100 kilogramów: pszenica ład. wagonowo 31 — 32; pszenica targowa 30—31; żyto targ. 14 — 15.00; jęczmień pastewny 13.50 — 14.50; owies 12.50 — 13.50; wyka szara 23 — 25; koniczyna czerwona 90 — 105; koniczyna biała 130 — 200. Usposobienie w dalszym ciągu słabe. Dowóz ograniczony.

Kino „Stylowy" w Zamościu.

Niedziela 16.III „Kobieta i pajac".
17.III „Jezioro miłości".
20.III „Pieśń o Atamanie".

Kinoteatr „Bagatela" w Zamościu.

Niedziela 16.III „Naszyjnik za miljon dolarów".
17.III „Biali Indjanie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu Najatysowi. Dowcipnie skreślony wierszyk. Nie możemy go jednak zamieścić, chociaż słusznie Sz. Pan zapytuje: „Czy dziś kupiec ma bal w głowie?" I słusznie Sz. Pan odpowiada, że kupiec ma w głowie — podatki, bo

„... ... urząd skarbowy
Sięga już po nasze głowy".

Nie zgadzamy się jednak z Sz. Panem, że kupiec na to w Zamościu istnieje, aby

„ . . . . złożyć
Swoje kości do mogiły,
Bo go siły opuściły".
Wszak nasz handel, przemysł drobny
Do żebraka jest podobny".

I odpowiadamy: sursum corda! (w górę serca!).

Tomasyna pod owies i jęczmień.

Dośw. I. Gleba piaszczysto-gliniasta, silnie zakwaszona, podglebie glina, przedplon: ziemniaki na oborniku Rodzaj nawozów pomocniczych: tomasyna 16% P_2O_5; sól potasowa 25% K_2O; azotniak 20% N.

	Nawóz na 1 ha	Sprzęt z 1 ha ziarno	słoma
I.	Bez nawożenia	2.418 kg.	2.256 kg.
II.	400 kg. tomas., 200 kg. soli pot., 200 kg. azotn.	3.750 „	2.418 „
III.	200 kg. soli potas., 200 kg. azotniaku	2.918 „	2 618 „
IV.	600 kg. tomas., 200 kg soli potas., 200 kg. azotn.	3.840 „	2.657 „
V.	800 kg. tomas,, 200 kg. soli potas., 200 kg. azotn.	4.106 „	2 993 „

Dośw. II. Gleba piaszczysta, silnie zakwaszona, podglebie marglowate, przedplon: żyto bez nawozów pomocniczych. Rodzaj nawozów pomocniczych: tomasyna 16% P_2O_5; sól potasowa 25% K_2O; azotn. 22% N

	Nawóz na 1 ha	Sprzęt z 1 ha ziarno	słoma
I.	Bez nawożenia	1.631 kg.	1.443 kg.
II.	400 kg. tomas., 200 kg. soli pot., 200 kg. azotn.	2.756 „	2.381 „
III.	200 kg. soli potas. i 200 kg. azotniaku	2.537 „	2.050 „
IV.	600 kg. tomas., 200 kg. soli pot., 200 kg. azotn.	3.043 „	2.531 „
V.	800 kg. tom., 200 kg. soli potas., 200 kg azotn	3.200 „	2.839 „

Wyniki obydwóch doświadczeń wykazują dostatecznie znaczne zwyżki plonów w ziarnie i słomie spowodowane dodatkiem tomasyny. Poletka pod cyfrą III, w których tomasyny nie wysiano, wykazują, pomimo dawek soli potasowej i azotniaku, znaczną zniżkę plonów. Nie trudno więc przyjść do wniosku, że sam azot i potas nie wystarczy; chcąc racjonalnie owies nawozić, musimy bezwzględnie dodać fosforu w postaci tomasyny. Przeciętna dawka tomasyny pod owies wynosi mniej więcej 500—700 kg. na 1 ha.

Jęczmień. Jęczmień jest rośliną południową. Roślina ta jest w porównaniu z owsem bardzo wybredna, zarówno pod względem jakości gleby, jej uprawy, jakoteż przedewszystkiem nawożenia. Jęczmień na oborniku podlega wyleganiu i zachwaszczeniu, wobec czego najlepszem nawożeniem będzie nawożenie pomocnicze. Poza nawożeniem potasowem i azotowem najlepsze plony osiągniemy, dając fosfor w postaci tomasyny. Dr. J. Bekker-Rostock w broszurce swej p. t. „Düngervorschläge" podaje doświadczenie, z którego widzimy, że tomasyna racjonalnie pod jęczmień zastosowana działanie superfosfatu przewyższa. Ponieważ szczególnie południowe Niemcy, ze względu na dużą konsumcję jęczmienia browarnego, najwięcej roślinę tę uprawiają, doświadczenie ich w kierunku uprawy jęczmienia powinno być miarodajne Dla naocznego przekonania się czytelników podaję ów wyżej wymieniony wynik z doświadczeń z tomasyną pod jęczmień, który wypada następująco:

	Nawóz na 1 ha	Sprzęt z 1 ha ziarno	słoma
I.	Bez nawożenia	3.028 kg.	4.922 kg.
II.	400 kg. kainitu, 60 kg. saletry chilijskiej	3.178 „	5.267 „
III.	500 kg. tomas., 400 kg. kainitu, 60 kg. sal. chil.	3.500 „	5.600 „
IV.	356 kg. superfosf., 400 kg. kain., 60 kg. sal. chil.	3.344 „	5.400 „

W Polsce uprawiamy mniej jęczmienia browarnego, a zato więcej jęczmienia do wyrobu kasz, oraz jako pasza treściwa w celu wykarmienia i hodowli trzody chlewnej. Z tych względów powinniśmy więc dbać, aby ziarno jęczmienia było treściwe i zasobne w skrobie, a osiągniemy ten cel jedynie przez racjonalne nawożenie Przeciętna dawka tomasyny pod jęczmień wynosi 500—600 kg. na 1 ha. Czas wysiewu tegoż nawozu będzie ten sam co pod owies, a więc na 20—14 dni przed wysiewem ziarna.

Bronisław Liebek

Stacja doświadczalna Poznań, ul. Dąbrowskiego 17.

GOSPODARSTWO.

Ważne dla hodowców bydła. Związek Hodowców Bydła Nizinnego Czarno-Białego organizuje VIII przetarg na materjał hodowlany w dn. 9 kwietnia r. b. godz. 10 rano w Warszawie, koszary gen. J. Bema, ul. 29 Listopada (dojazd ze śródmieścia ul. Książęcą, Czerniakowską, tramwajami Nr. 2 i 2a)

Na przetargu będą na sprzedaż buhajki przeważnie w wieku od 10 miesięcy, w czem znaczna ilość z czołowych obór. Dopuszczone zostaną buhajki tylko po matkach I i II kategorji z udowodnioną mlecznością i procentem tłuszczu. Ponadto przed przetargiem odbędzie się premjowanie.

Sprzedaż na przetargach jest niezmiernie ułatwiona. Na VII przetargu kupowano stadniki w cenie od 1200 zł, przeciętnie zaś cena wynosiła 2198 zł.

Możliwości polskiego eksportu. Firmy zagraniczne pragną importować z Polski następujące artykuły: paszę, wytłoki buraczane, otręby, mąkę ziemniaczaną, suszoną koniczynę, siemię lniane, rzepakowe i gorczycę, drzewo miękkie i twarde, tarte i okrąglaki.

Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie, ul. Powiatowa 5, tel. 16-92.

Z TEKI OGRODNICZEJ.

Kwiaty w północnych oknach.

Miło jest w ponurym północnym pokoju spoglądać na ukochane dzieci Flory, które stwarzają lato w pokoju.

Bezwzględnie w pokoju o oknach wychodzących na północ najmniej udają się kwiaty — zwłaszcza kwitnące. Jednak i w takich warunkach względnie nieźle się mogą rozwijać oraz rozweselać nas, podczas gdy na dworze smutno i nago, następujące kwiaty:

Asparagus Spregeri — Szparag. Przepiękna roślina o długich zwisających gałęziach, mających liście podobne do igieł.

Aspidistra elatior — Przestrojnia. Roślina tworząca b. piękne, wielkie i błyszczące liście. Prawie że wszędzie się udaje, w cieplem i chłodnem mieszkaniu. Niezmiernie pięknie się konserwuje w masarskich sklepach.

Cocos Weddeliana (Palma kokosowa). Hodować tę palmę tylko w małych doniczkach. Znajdująca się osobno b. miło się prezentuje. Najlepiej rośnie w ziemi liściastowrzosowej. Na spód doniczki obowiązkowo podłożyć cokolwiek żwiru, albo węgla drzewnego w kawałku, niezbędnego dla odcieku nadmiaru wody i przewietrzności ziemi.

Kentia Belmoreana. Palma o pięknym i majestatycznym wzroście, zawsze mile widziana, zwłaszcza jako upominek dla drogiej i szanowanej osoby; odznacza się nadzwyczajną odpornością. Bardzo korzystnem jest przesadzać ją co 2 lata. W lecie zasilać ją rozcieńczoną gnojówką. Wymaga ziemi gnojowej, liściastej, wrzosowej i darniowej, zmieszanej po równej części.

Phönix canarensis (Daktylowa palma). Nadzwyczaj wytrzymała palma, o bardzo miłym wyglądzie. Rośnie niezmiernie szybko; nieźle się czuje nawet w bardzo ciemnem miejscu. Utrzymywać ją więcej wilgotno aniżeli za sucho, ponieważ suche stanowisko powoduje rozmnożenie się tkripsa lub czerwonego pajączka. Latem można wystawiać ją w półcienistem miejscu. Daktylowa palma lubi ziemię gliniasto darniową i gnojową. W czasie wzrostu, jeżeli rośnie na dworze, z wierzchu wyłożyć ziemię obornikiem, lecz bez słomy, natomiast rosnącą w pokoju zasilać sztucznemi nawozami azotowo-potasowemi, w stosunku na litr wody 2 gramy nitrofosu (saletry chorzowskiej) i 3 gramy soli potasowej.

Cyperus alternifolius (Cibora). Bardzo ozdobna roślina, wymagająca dużo wilgoci. W czasie jej wzrostu doniczka powinna stać w wodzie na podstawce.

Filices (Paprocie).

Adiantum cuneatum. Bardzo piękna paproć, wymaga lekkiej wrzosowej ziemi i ciepłego pokoju.

Asplenium bulbiferum. Piękna paproć, nadająca się dla ozdoby stołów.

Blechnum brasilliensis. Śliczna i trwała paproć.

Pteris flabellata. Bardzo dekoracyjna paproć.

Pteris tremula. Bardzo trwała pokojowa paproć. Naogół wszystkie pterje wymagają b. wiele wody, zwłaszcza w czasie wzrostu. Zadawalniają się w pokoju ciepłotą 5—10° C.

Nephrolepis Forsteri. Prześliczna ampułkowa paproć, odpowiednia dla upiększania stołów.

Cezarjusz Wyrzykowski

Krasnystaw, Szkoła Rolnicza.

Na widnokręgu świata.

W Niemczech piszą („Vossische Zeitung"), że o ile nastąpi odrzucenie umowy likwidacyjnej z Polską, to „żywioł niemiecki w Polsce byłby pogrzebany", gdyż żaden polityk niemiecki nie będzie mógł przeszkodzić stosowaniu przez Polskę likwidacji oraz prawa odkupu wobec własności niemieckiej w Polsce.

Francja powszechną żałobą w dn. 9 b. m. uczciła pamięć 700 ofiar klęski powodzi w departamentach południowych.

Przeszło 600 tys. Polaków we Francji. „Grunt francuski dla zorganizowanej emigracji polskiej jest pomyślnym, warunki naogół sprzyjające. Francja, do dziś nie znająca bezrobocia, musi sprowadzać robotników: trzy i pół miljona zabitych, rannych i inwalidów wielkiej wojny, zniszczenie znacznej połaci kraju, zastraszające zmniejszenie się urodzin — wywołuje konieczność zaludnienia francuskich warsztatów pracy obcym elementem Wiekowa i tradycyjna, a na dobrze zrozumianym interesie obu państw i narodów oparta przyjaźń polsko-francuska stanowi tło najbardziej podatne dla emigracji polskiej, która znowu dla Polski jest w naszym stanie ekonomicznym i przy naszym przyroście naturalnym, zjawiskiem najzupełniej normalnem i gospodarczo uzasadnionem" — taką opinję o tej sprawie słyszeliśmy niedawno z ust konsula polskiego w Lille dr. Brzezińskiego.

W północnej Francji żyje i pracuje ćwierć miljona wychodźców polskich. Jest to więc teren nader podatny dla kształcenia się młodzieży polskiej. Szkolnictwo średnie i wyższe, zawodowa, specjalne itp. jest tu szeroko rozgałęzione.

Niemcy, rozumiejąc instrukcyjne znaczenie terenu, skierowały nań już w b. r. partję swej młodzieży. Niezrozumiałem wydaje się stronienie młodzieży polskiej od obierania sobie terenu studjów w uczelniach północnej Francji, a liczne zjeżdżanie się jej np. do Tuluzy i do innych miast prowincjonalnych centralno-południowo-francuskich, skąd młodzież wywozi tylko dość jednostronny bagaż nauki teoretycznej.

Na północy Francji są też i rozliczne warsztaty praktyczne, a więc i możliwość praktyki w obranym kierunku. A przytem można poznać życie 1/4 miljona tutejszych Polaków.

Echa wizyty Prezydenta Rzeczypospolitej estońskiej w Polsce. Niemcy usiłują tłumaczyć Estonji, że jej zbliżenie do Polski jest źle widziane w Helsingforsie i Sztokholmie, Litwa kowieńska rozpacza, że Estonja dała się „uwieść" Polsce i naraża się na zemstę ze strony... Moskwy.

W interesie Polski leży jaknajściślejsza, harmonijna współpraca z Estonją, Łotwą, Finlandją. Państwa bałtyckie mają korzyści z dobrych stosunków z Polską. Łotwa np. zakupiła u nas roku ubiegłym towarów na sumę 24 milj. franków złotych. Polska ustępowała tylko eksportowi niemieckiemu i angielskiemu. Wśród państw eksportujących węgiel do Łotwy i Estonji — Polska stoi na pierwszem miejscu, gdyż oferowany tym państwom przez Rosję węgiel doniecki nawet przy najniższej taryfie kolejowej, nie może ani co do ceny ani nawet co do gatunku konkurować z węglem polskim.

Wynaradawianie się dzieci polskich w Stanach Zjednoczonych. Zaledwie 1/3 część (200 tys. na ogólną liczbę 600 tys.) pobiera w języku polskim:

Za lat kilkadziesiąt polskość w Ameryce stanie się tylko wspomnieniem? Może! Kto to wie!

W Rzymie utworzona została katedra literatury polskiej. Objął ją tłumacz dzieł polskich prof. Maver.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „ROLNIK“ w Zamościu

z odp. ogr.

Telefon 124. Telefon 124.

Filja w Tyszowcach Lub. Tel. 6.

ZAKUP SPRZEDAŻ

Zbóż — Koniczyn — Traw — Strączkowych

Na sezon wiosenny polecamy:

(na warunkach ogólnych Państwowego Banku Rolnego)

Azotniak, Saletrę, Sól potasową, Superfosfat, Surofosfat, Kainit i Tomasynę.

Posiadamy stale na składzie:

Narzędzia i maszyny rolnicze, Blachę ocynkowaną, Papę smołowcową, Binolit, Korjolit, Cement, Węgiel.

Rolnicy powiatu Zamojskiego zakupić mogą narzędzia i maszyny rolnicze oraz blachę ocynkowaną i inne materjały budowlane na dogodnych warunkach i dłuższy kredyt.

BROWAR PAROWY
ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ
w Zwierzyńcu n/Wieprzem

Telefon Nr. 15. **Własna bocznica kolejowa.**

Założony w roku 1840. Do czasu wybuchu wojny europejskiej produkcja wynosiła około 10,000 hl. W roku 1915 ustępujące wojska rosyjskie zupełnie zniszczyły browar, tak, że dopiero w roku 1920 po odbudowie i uzupełnieniu inwentarza, rozpoczęto z powrotem działalność. Wyposażono w szereg nowoczesnych urządzeń technicznych, przebudowano poszczególne oddziały, przystosowane do wymogów nowoczesnej techniki. Największe inwestycje włożono w urządzenia fermentacyjne, dzięki temu poprawiła się jakość piwa, które dzisiaj uchodzi w Lubelskiem za najlepsze, jak również produkcja została powiększona. Browar posiada liczny tabor, składający się tak z wagonów kolejowych, jak i samochodów. Zastępstwa browaru znajdują się na terenie całego województwa lubelskiego, jakoteż Małopolski i Wołynia.

W najbliższym czasie projektowana jest budowa dużej słodowni i powiększenie piwnic składowych.

52—23

„ZWIERZYNIEC“ TKALNIA ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ w Zwierzyńcu n/Wieprzem

wyrabia i posiada na składzie:

ręczniki kostkowe i zakardowe, prześcieradła, płótna, serwety z serwetkami w różnych kolorach i gatunkach. Kapy wełniane i bawełniane, pasiaki łowickie i spódniczki. Materjały deseniowe na meble (Szkoła Rzemieślnicza w Zamościu pokrywa nimi swoje wyroby). Portjery, firanki, laufry wełniane i bawełniane. Poduszki w różnych gatunkach. Chodniki.

Przez Spółdzielczość do dobrobytu Polski

Zapisujcie się na członków Stowarzyszenia, przez co staniecie się współwłaścicielami SPÓŁDZIELNI.

Zapisy po zł. **5** (pięć) na rachunek udziału przyjmują:

Centrala przy cukrowni „Klemensów“

Filja I-a Szczebrzeszyn „Ratusz“

Filja II-a Szczebrzeszyn, ul. Zamojska 19.

10—8

Kobiety! Bardzo wiele kobiet jest cierpiących na oberwanie wewnętrzne, występujące zwykle po połogach z ciężkiej pracy, z dźwigania i wielu innych przyczyn. Otóż kobieta niezawodnie będzie zdrową, chętną do życia i pracy, jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw oberwaniu wnętrzności.

Przy zamówieniu należy podać miarę w centymetrach lub nitką 1) w pasie, 2) wokoło przez brzuch, 3) wokoło podbrzuszem, dalej wzrost (niski, wysoki lub średni), ilość przebytych połogów. Należy opisać, czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnątrz, ból głowy i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub w pachwinie, ból nogi jednej lub obu nóg i t. d.

Wszystko dokładnie opisać i z całem zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas brzuszny na gumach, skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą, stosownie do rodzaju dolegliwości Cena od 25 do 40 zł., nadzwyczajnej konstrukcji cena wyższa.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznego obniżenia czyli oberwania: żołądka, kiszek, macicy i nerki żadne lekarstwa nie pomagają, lecz tylko chwilowo uśmierzają cierpienia. To też jedynem lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie bandaża, nabytego u specjalisty bandażysty.

M. L. Polaczek w Samborze Nr. 90.

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka i jelit.

Bandaże przepuklinowe, zaopatrujące największe i zastarzałe ruptury pępka, brzucha, uda, pachwiny i opadniętej już wdół. — Pończochy gumowe przeciw żylakom i puchnięciom nóg — Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet do użycia w czasie chodu, pracy, podróży i w czasie spania — Prostotrzymacze i korektory przeciw zgarbieniu i skrzywieniu kręgosłupa.

Protezy sztucznych rąk i nóg dla kalek i amputowanych. 5—5

Pianina FORTEPIANY i FISHARMONJE

nowe i używane

poleca **Jan Grzegorzewski**

LUBLIN, Zamojska 13. tel. 14-38

Sprzedaż, kupno używanych, zamiana, korekta i strojenie. 4—3

Każdy rolnik powinien nabyć

Doraźna pomoc weterynaryjna

dostępna dla każdego rolnika

Lekarz weterynarji Sejmiku Zamojskiego W. B.

Zamość, 1928.

Cena zł. 1.50. Sprzedaż u autora, Zamość, ul Nowa 12.

WYDAWNICTWA

TOW. OŚWIATY ROLNICZEJ

KSIĘGARNIA ROLNICZA

Warszawa

KSIĘGARNIA — Mazowiecka 10.
KIOSK — Kopernika 30. (gmach C. T. O. i K. R.)
ZARZĄD i BIURO — Nowy-Świat 35.

I. Encyklopedja gospodarstwa wiejskiego.

	Zł
Nr. 81. A. Mering. Przetwory warzyw	2.80
Nr. 82. A. Szwarc. Użyteczność drzew leśnych	2.40
Nr. 83—84. E. Nehring. Pomidory, ogórki, arbuzy, melony i t. d.	2.50
Nr. 85—89. St. Turczynowicz. Budowle wiejskie (budynki, drogi i mosty)	19.—
Nr. 90. St. Królikowski. Wosk pszczeli, jego przetwory i zastosowanie	2.40
Nr. 91—93. R. Prawocheński Pokrój i rasy świń.	7.—
Nr. 94—95 E. Nehring. Warzywa liściowe oraz przyprawy kuchenne	5.80
Nr. 96—98. E. Jankowski. Organizacja, prowadzenie i wycenianie przedsiębiorstw ogrodniczych	7.—

Drobne ogłoszenia.

Beglajbter Szmul zamieszkały w Izbicy zgubił książeczkę wojskową, rocznik 1905, wydaną przez P. K. U. Zamość, którą unieważnia się. 3—3

Magdziak Antoni, zamieszkały w Płoskiem gm. Mokre, rocznik 1904, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Zamość, którą unieważnia się. 3—3

Andrzej Litkowski mieszkaniec wsi Zarudzie, gm. Wysokie, zgubił blankiet wekslowy in blanco na zł. 200 z własnym podpisem, który unieważnia się. 3—2

Tomasz Czernicki, major rezerwy K. S. W. P. zgubił książkę stanu służby oficerskiej, którą unieważnia się. 3—2

Torba Stanisław z Osuch gm. Łukowa pow. Biłgorajskiego zgubił weksel in blanco na kwotę 1000 złotych z podpisem Michała Baraniaka, który unieważnia się. 3—2

Arasimowicz Michał, zamieszkały w Horyszowie Polskim gm. Nowa Osada, rocznik 1906, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Zamość, którą unieważnia się. 3—2

Józef Zuba, zamieszkały w Zamościu, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Hrubieszów, którą unieważnia się. 3—1

Prenumerata: kwartalnie zł. 3.50, półrocznie zł. 7, rocznie zł. 14, miesięczna zł. 1.20. 1 egzemplarz na stacjach kolejowych kosztuje 35 gr.

Cena ogłoszeń: 1/1 str. 280 zł., 1/2—140 zł., 1/4—70 zł., 1/8—35 zł., 1/16—18 zł., 1/32—9 zł. za tekstem. Przed tekstem 50% drożej. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz petitem, 15 gr. — garmondem.

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Staszica Nr. 12, tel. Nr. 162. Konto P. K. O. Nr. 66977. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny **Emil Lucjan Migasiński.** Wydawca **Antoni Borkowski.**

2409.1250.12 3.30 Druk Sejm. Zamojsk.